

## Znamiona ludzkiej egzystencji według Tadeusza Ślipki

W niniejszej refleksji zamierzam wydobyć znamiona ludzkiej egzystencji poprzez rekonstrukcję koncepcji osoby, która ukształtowała się na gruncie filozofii tomistycznej (resp. neotomistycznej) Tadeusza Ślipki. Mam świadomość, że takowa próba byłaby chybiona, gdyby pominięty został problem transcendencji ludzkiej osoby widzianej jako zadanie, czy też projekt, a więc byt złożony, wykazujący swoisty dynamizm i ekspansywność swej natury. Wspomnieć tu należy także o wielu punktach zbieżnych (formalnie lub terminologicznie) z nurtami opozycyjnymi w stosunku do tomizmu resp. neotomizmu, wśród których marksizm i egzystencjalizm zdają się posiadać kolosalne znaczenie dla ujęcia zagadnienia transcendencji osoby ludzkiej w myśli Tadeusza Ślipki. Otóż transcendencja lub projekt będzie na gruncie etyki omawianego filozofa odnoszona zarówno do samego człowieka (do tkwiących w nim potencji) jak też ku absolutnemu Dobru Najwyższemu. Wydaje się oczywiste, iż ukierunkowania takiego nie można odnaleźć na gruncie poglądów poddawanych krytyce, które przed chwilą wymieniłem. Jeszcze inaczej mówiąc, wewnętrzna logika rozwoju *oeuvre* Ślipki prowadzi do wzmocnienia założeń przyjętych (dokumentowanych doświadczeniowo i teoretycznie) odnośnie celów i Celu bytu ludzkiego. Ślipko podejmuje to ważne i znamienne dla tej orientacji myślowej zagadnienie w ramach swej filozofii moralności, czy raczej etyki (ogólnych i szczegółowych). Nad całością tej partii rozważań dominuje kanon metafizyki i antropologii wypracowanej w zasadniczych zrębach przez Akwinatę. Człowiek – byt osobowy - jest – by tak to ująć – taką jednostką ontyczną, takim stworzeniem, które zostało powołane do spełnienia określonych celów. Te ostatnie są klarownie wyartykułowane na gruncie metafizyki tomistycznej, zatem byt ten jest utożsamiany, czy dokładniej się wyrażając ”przekładalny” na kategorię dobra, o czym mówi słynna formuła Tomaszowa *ens et bonum convertuntur*. Myśl powyższa charakteryzuje tomistyczną interpretację wszelkiej rzeczywistości. Innymi słowy, chodzi tu o podejście obiektywistyczne (w sensie realizmu) określające transcendentalne rozumienie bytów i wartości, czyli celów i dóbr do jakich dążą<sup>1</sup>.

Nawiązując do swej teorii wartości-wzorców Ślipko traktuje przejawiające się w bycie człowieczym dobro jako element doskonalący i godny pożądania (jako to, co obdarzone aktem i dzięki czemu ”odpowiada on określonym ograniczeniom (czyli potencjalności) jakiegoś innego bytu i zdolny jest zaspokoić, wypełnić tę jego potencjalność, innymi słowy udoskonalić go”<sup>2</sup>. Ślipko przedstawia zatem projekt rozwoju, będący projektem transcendencji ludzkiej osoby<sup>3</sup>. Jest ona – podkreślmy raz jeszcze – bytem dynamicznym, ekspansywnym, ”dążącym ku”, a więc doskonalącym się poprzez rozumne nakierowanie na przedmioty pożądania, a więc takie istności, które pozostają ze sobą w określonych relacjach. I chociaż istnieją – twierdzi Ślipko –

<sup>1</sup> Por. I. Haines, *The Good in the thomist Philosophy*, Anchor, New York 1959, s. 40-42.

<sup>2</sup> Por. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2002, s. 72.

<sup>3</sup> Por. tamże, por. również, J. Keller, *Cel a etyczna wartość czynu*, „Studia Filozoficzne”, 11 (1959) 4, s. 149.

konceptje czy też kierunki filozoficzne, które bądź to źle, bądź to w sposób niepełny czy też wybiórczy traktują zarówno człowieka, jak i jego dążność do dobra, to nie są one w stanie zmienić tej podstawowej prawdy, iż rysem naczelnym, fundamentalnym ludzkiego *compositum* jest takie pojęcie dobra, które ściśle wiąże się z „idea doskonałości człowieka przez dążenie do odpowiadającego mu dobra za pomocą aktów wolnych”<sup>4</sup>, świadomych, a więc takich, które nieomylnie stanowią znak i przejaw ludzkiej istoty. Niniejszym autor *Etyk* stwierdza jednoznacznie, iż człowiek doskonali się zawsze w nawiązaniu i w relacji do wartości moralnych, które z konieczności muszą znamionować jego rozumne zachowania i czyny. W koncepcji tej samo pojęcie dobra (celu) jak i procesu doskonałości człowieka (w rozumieniu: dochodzenia do pełni istoty) jest opisywane i analizowane w terminach filozofii realistycznej przyjmującej obiektywistyczny punkt widzenia.

Samo pojęcie celu jest przez Ślipkę traktowane jako dobro zamierzone przez dany podmiot tylko i wyłącznie ze względu na nie samo<sup>5</sup>. Nie będzie nadużyciem przypomnienie klasycznych już rozgraniczeń, iż w samym pojęciu dobra (tak jak przyjmuje się je w tomizmie) tkwią – by tak powiedzieć – trzy „elementy składowe”. Po pierwsze Ślipko uznaje za własny tomistyczny „aksjomat”, co do natury dobra i celu. Są one tożsame w obiektywnym porządku, zło zatem nie może być celem ludzkiego działania. Po wtóre dobro-cel staje się przedmiotem zamierzenia (przechodzi z potencji do aktualizacji), gdy istota rozumna (w wyniku aktu poznania) zwraca się doń świadomie i w sposób wolny, spontaniczny je przyjmuje. Dlatego też zastrzega Ślipko, iż „każdy cel jest dobrem, ale nie każde dobro jest celem”<sup>6</sup>, a zakresowo pojęcie dobra jest szersze od pojęcia celu.

Przyjęta przez Ślipkę na gruncie filozofii moralności metoda rekonstrukcji tomistycznego modelu człowieka polega na dochodzeniu – by tak powiedzieć – „nie wprost” do rekonstruowanego modelu osoby. Filozof w ramach wypracowanej przez siebie eudajmonologii (nauce o prawdziwym szczęściu osoby ludzkiej) przedstawia kilka sugestii odnośnie natury człowieka. Sprecyzuję to zagadnienie.

Po pierwsze należy zwrócić uwagę na fakt, iż dochodzi tu do pewnego przesunięcia akcentów: co (albo lepiej czym) jest człowiek, zamienia się w próbę odpowiedzi na kwestię – po co jest człowiek<sup>7</sup>. Innymi słowy idzie tu o cel życia, jego sens, a w sumie o wymiar autentycznego szczęścia i związaną z tym realizację pewnych wartości. Podczas próby rozpoznania owego celu (*telos*) ludzkiej egzystencji (zadanie to wielokrotnie pomijano, wręcz ignorowano na gruncie rozmaitych orientacji filozoficznych takich jak pozytywizm, marksizm, czy freudyzm) to owo *telos* okazuje się czymś, co według koncepcji tomistycznej w sposób niezbywalny jest związane z osobą ludzką. Ujmę to jeszcze

<sup>4</sup> Por. tamże.

<sup>5</sup> Por. tamże.

<sup>6</sup> Por. tamże, por. również T. Ślipko, *Normy bezwzględne w etyce chrześcijańskiej*, „Homo Dei”, 28 (1959).

<sup>7</sup> Jest zrozumiałym, że dla Ślipki – tomisty, celem nadrzędnym nie może być coś cząstkowego, coś co odsyła do czegoś innego. Co więcej, cel nadrzędny musi stanowić pewną całość – zwartość i konieczność ontologiczną. Jeśli np. we freudyzmie celem i sensem życia jest osławiona *Lust-Prinzip* to każdy tomista odpowie, iż dotyczy ona jednego aspektu życia zarówno jednostkowego, jak i społecznego. Dla marksisty idealny ustrój równości społecznych dopuszcza zło ‘po drodze’, a więc nie może być celem samym w sobie. Z kolei wszelkie pozytywizmy przedkładają ograniczony model: celem jest analityczne i weryfikowalne w zdaniach np. protokołalnych poznanie z równoczesnym wykluczeniem całej sfery np. emocjonalnej.

w następujący sposób: tylko struktura ontyczna, ta natura człowieka jako bytu złożonego, pozwala na dążność do celu nadrzędnego – dobra. Ślipko rozprawia o zdolności podmiotu (danej mu przez Stwórcę) do takich typów działań, które stanowią niejako „gwarancję doskonałości”. Trzeba tu pamiętać, że byt ludzki to dynamiczna i ekspresywna natura przekraczająca i transcendująca zastane sytuacje. Stąd też, można owo *po co* człowiek żyje ująć w – nieodłącznych od jego istoty – kategoriach zdolności aktualizacyjnych, a więc takich które – jak stwierdza filozof – realizują tkwiące w człowieku możliwości<sup>8</sup>. Co więcej, człowiek jest bytem zaistniałym w świecie, w danym środowisku kulturowym, politycznym, instytucjonalnym, i obserwacja ta stanowi swoisty aksjomat tomistycznej koncepcji człowieka. Toteż nie dziwi uwaga Ślipki, iż część z tych możliwości aktualizacyjnych (tkwiących w istocie człowieka) jest już dana niejako z góry przez samą rzeczywistość świata. Będą to zatem dobra – cele „oferowane” jako naturalne, witalne, intelektualne, czy też społeczne. Widać w tym stanowisku niewątpliwie nawiązanie do koncepcji Schelera i jego „gradacji” i „fundowania się” wartości: od witalnych po świętość. Ten rys jest motywem charakterystycznym dla orientacji fenomenologicznych w XX-wiecznej aksjologii, którą to – jak już zaznaczyłem – Ślipko zna i wykorzystuje. Ważnym jest fakt, iż wszystkie one znajdują się w pewnym sensie w układzie hierarchicznym. Są tam ważkie i mniej istotne cele, takie które uznaje się za dostępne i pozostające poza zasięgiem człowieka. Innymi słowy, osoba ludzka znajduje się w polach możliwych i niemożliwych – działa w nich, tworzy i wybiera. A wszystko to – stwierdza Ślipko – pokazuje taki poziom, taki plan struktury bytowej człowieka jak wspomniany już przeze mnie dynamizm (ekspansywność związana z zdolnością do aktualizacji) oraz sferę tych działań – „czyli właściwy mu świat dóbr”<sup>9</sup>. Ale nie wyczerpuje to bynajmniej obrazu jednostki ludzkiej. Owo substancjalne złożenie: człowiek–stworzenie tak bliskie Stwórcy – właśnie dzięki zdolnościom poznawczo–dążeniowym (kognitywno–podmiotowym) dokonuje poznania dobra–celu. Nie jest to czcza, bezzasadna abstrakcja, bezprzedmiotowa dialektyka myśli, lecz właściwe rozpoznanie dóbr (dla siebie i dla innych). Jest to zarazem swoisty apel, znak intersubiektywności przekazywany od jednej ludzkiej natury do innej. Tak więc, człowiek – substancja myśląca „rozeznaje” dobra–cele konieczne, pożyteczne, cenne, możliwe do osiągnięcia. A właśnie jako byt złożony musi następnie poruszyć wolę (chcenie) co świadczy o dążności do osiągnięcia tego wszystkiego, tych dóbr celów „których on jeszcze nie posiada, ale chce osiąść, przeto zmuszony jest uruchomić działanie innych władz, mające go doprowadzić do osiągnięcia zamierzonych przezeń celów”<sup>10</sup>. Owo bogactwo świata, tak bliskie uposażeniu natury ludzkiej staje się niejako motorem, siłą napędową naszych projektów i ciągle nowych celów. Jest to, zdaniem Ślipki, siła mobilizująca, a w działaniach tych „wyraża się główna treść ludzkiego życia, całe jego bogactwo, dynamika i możliwość rozwoju”<sup>11</sup>.

Dynamiczna, projektująca struktura człowieka nie jest jednakże bezrefleksyjna: chcąc człowiek myśli, ocenia, waloryzuje. Ta wewnętrzna strona towarzysząca jednostce

<sup>8</sup> Por. T. Ślipko, *Tradycyjna etyka współczesna w obliczu współczesnych kontestacji*, „Życie Katolickie”, 5 (1986), s. 1.

<sup>9</sup> Por. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, s. 76.

<sup>10</sup> Por. tamże.

<sup>11</sup> Por. tamże.

w jej działaniach realizujących cele—dobra to przeżycia, doświadczenia wewnętrzne. To one – stwierdza Ślipko – kształtują człowieka oraz podpowiadają, czy cele zostaną osiągnięte, czy też nie. A więc od strony introspekcji, doświadczenia wewnętrznego można rozpatrywać problem stanu szczęścia (towarzyszącego spełnieniu) lub frustracji (gdy cele nie zostaną osiągnięte). Są to – podkreślam z całą mocą – doświadczenia typowo ludzkie, mało tego, doświadczenia znajdujące się w nieobojetnej relacji w stosunku do siebie. Za charakterystyczną dla natury człowieka relację uważa Ślipko wystąpienie, dokładniej doświadczenie antynomii określonej jako stan „rozdarcia” (co tak dosadnie charakteryzuje naszą kondycję). Mechanizm reakcji ludzkich jest, według omawianego filozofa, pewną sekwencją, pewnym ciągiem zdarzeniowo—doświadczeniowym. Istnieje stałe dążenie do osiągnięcia szczęścia, lecz w wielu przypadkach jego realizacja staje się niemożliwa. Stąd też „ciągłe ścieranie się, a przynajmniej zagrożenie tego dążenia przez stany frustracji oznacza, że egzystencja ludzka jest rozdarta”<sup>12</sup>. Co więcej, tylko byt świadomy swej kondycji, swej przygodności może doświadczać tej antynomii, która „jeszcze się zaostrza, kiedy rozpatruje się ją w całościowej perspektywie ludzkiej egzystencji od jej początku aż po kres”. Właśnie ta perspektywa – nieuchronnego końca, kresu ludzkiego życia – a więc czegoś, co jest przecież nieodwracalne staje się zdaniem Ślipki momentem „nader istotnym” w proponowanej przez Niego koncepcji człowieka. Bowiern „filozofia, która ignoruje to zagadnienie, daje tym samym pośredni dowód swej obcości względem człowieka, niezdolności i podjęcia jego fundamentalnych niepokojów”<sup>13</sup>. Inaczej, będzie to filozofia, która nie bierze w rachubę prawdziwej istoty (natury) bytu ludzkiego. Widać jasno na podstawie przytoczonego tu cytatu, iż myśl neotomistyczna nie pomija drażliwych zagadnień: byt ludzki jest bytem przygodnym, bytem skończonym, ale z tego faktu (tej ontologicznej przypadłości) nie może płynąć pesymistyczna filozofia rozpaczy. Jest to jeszcze jeden element (bardzo istotny) świadczący o głębokiej przepaści dzielącej neotomizm polski od koncepcji filozofii alienacji, irracjonalizmu i rozpaczy. Śmierć człowieka – a więc coś, co jest nieodzowne, coś co jest wyznacznikiem naszej kondycji – nie jest – jak chce Sartre i egzystencjalizm ateistyczny – kresem wszelkich naszych możliwości. Co ważniejsze, nie jest zwieńczeniem, ‘zdobyciem’ istoty. Dzieje się wręcz na odwrót: śmierć może być potraktowana jako ostateczna możliwość: bądź wiekuistego szczęścia, bądź wiekuistej zagłady wynikającej z faktów, które człowiek tworzy podczas swej egzystencji<sup>14</sup>.

Wydaje się zatem, iż właściwą optykę, pełną i niczym nieograniczoną, stanowi propozycja tomistyczna. Od natury (istoty człowieka) należy rozpocząć wszelkie próby zmierzające do ustalenia, wyjaśnienia celu i kierunku życia człowieka. Tomizm, którego jakże świadomym reprezentantem w tym względzie jest Ślipko, zwraca uwagę na równomierne (można by rzec współfunkcyjne) rozmieszczenie „elementów” substancji ludzkiej. Należy – podkreśla filozof – stosując aparaturę pojęciową filozofii tomistycznej przedstawić taki opis rzeczywistości ludzkiej, by w sposób racjonalny dało się wpłynąć

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 77.

<sup>13</sup> Por. tamże.

<sup>14</sup> Ślipko jest jednakże daleki od pesymizmu, jakim przepelnione są prace egzystencjalistów ateistycznych. Stan rozdarcia nie jest czymś permanentnym, nieusuwalnym. Punkt wszelkiej transcendencji (nieobecny w ateizmie) to przecież byt doskonały – Bóg jako ten, który jest w stanie ukoić rozpaczy i dać człowiekowi wiekuiste szczęście.

na kondycję bytu ludzkiego, wskazać jedyny i autentyczny sens i cel życia człowieka.

Ujmując swą koncepcję osoby w kategoriach szczęścia (realizacji dóbr i celów) autor *Etyki ogólnej i szczegółowej* zwraca uwagę przede wszystkim na zespół dynamicznych relacji (człowiek–świat–cele–dobro) „rozpostartych” na tle świata. Próbując precyzyjnie określić jej charakter należy wskazać, że chodzi tu o relację podmiotu dążenia (człowieka) i przedmiotu (dobra). Jest ów związek czymś tak wiele mówiącym o naturze człowieka, iż nie sposób pominąć tych zależności. Stąd też, relacyjny związek władz substancjalnych, jakim jest *de facto* człowiek, oraz ścisły związek człowieka ze światem ludzkich dążeń i wartości, dóbr–celów znamionuje kondycję ludzkiego bytu. Poruszane tu wątki (rekonstruowane na podstawie *Etyk* – wyrażających filozoficzną antropologię Ślipki) są ważne, gdyż opierają się i materialnie i logicznie na założeniach właśnie tomistycznych. O człowieku da się – utrzymuje Ślipko – mówić na rozmaitych poziomach, ujmować różnorodne aspekty jego sytuacji w świecie. Ale koniec końców owe elementy (człowiek, dążenie, cele, wartości) znajdują się przecież w interrelacji – i by tak powiedzieć – istnieją na jednej scenie życia. Gdyby rozpatrywać ów *telos* egzystencji osoby ludzkiej opisując fazy dochodzenia do realizacji celów–dóbr to nie tylko to, co subiektywne, łączyłoby się z tym, co obiektywne, ale wprawdzie należałoby uwzględnić złączenie władz człowieczych: rozumu i woli. Czym bowiem jest owa faza intencjonalna jak nie wyrażeniem duchowej strony „celowego działania człowieka”<sup>15</sup>, a wychowawcza czyż nie będzie aktualizacją owej potencjalności? Ślipko zwraca uwagę na fakt, iż tak jak substancji nie sposób rozbić na „zindywidualizowane” elementy (poważny błąd popełniany w dziejach antropologii filozoficznej) tak i działań – aktów owej substancji nie można traktować oddzielnie. Muszą być one ujęte razem w swoistej łączności, bowiem jako „pierwszy i ostatni element świadomego działania ludzkiego”<sup>16</sup> ukazują cel z człowiekiem związany. A zatem, w dążeniu do niego musi nastąpić rozumowe poznanie owej *finis* ludzkiego działania. Inaczej mówiąc: dobro – mając charakter rzeczywistości obiektywnej (a nie bezzasadnych ludzkich mniemań i złudzeń – jak przedstawia to Sartre) – jest takim czynnikiem, który pozwala wprawdzie na uruchomienie, a następnie realizację owego dynamizmu natury ludzkiej. Wiadomo już przecież, iż człowiek to natura ciągle doskonaląca się, byt transcendujący ku spełnianiu, wypełnianiu swej istoty. I chociaż – o czym wie doskonale każdy tomista – owych elementów subiektywnych (indywidualnych nastawień) nie da się usunąć z natury ludzkiej, są one bowiem czymś zastanym, to jednak w koncepcji psychofizycznej (złożenia ludzkiej substancji) doznania radości czy przyjemności zmysłowej „ustępują” obiektywiście pojętej *beatitudo* – a ta z kolei opiera się na rozumnych działaniach osoby ludzkiej. Jest to dla Ślipki „świadome używanie dobra doskonalącego człowieka i sprawiającego odpowiednie przeżycia”<sup>17</sup>, lecz należy ten stan stanowczo odgraniczyć od sensualistycznie pojętej przyjemności.

Skoro osoba ludzka – znajdująca się poprzez daną jej przez Stwórcę naturę w dynamicznej relacji do celów–dóbr – ową relację musi wprawdzie poznać (element kognitywny), to w takim razie przejrzystą staje się gradacja, czy też hierarchizacja celów (począwszy od bliższych, poprzez wyższe aż do Najwyższego). Ślipko – tomista wyraża się jasno

<sup>15</sup> Por. tamże s. 73 i dalsze.

<sup>16</sup> Por. tamże por. również E. Gilson, *Christian Philosophy*, New York 1959, s. 30.

<sup>17</sup> Por. tamże, por. również J. Kelner, *Cel a etyczna wartość czynu*, „Studia filozoficzne”, 11 (1950).

i precyzyjnie odnośnie obiektywistycznej miary, jaką należy przyłożyć do relacji człowieka i celu jego działania. Trzeba mieć zawsze na uwadze, iż zarówno cele bliższe jak i naczelné są (w odpowiedniej proporcji) niepełnymi, cząstkowymi. Jedynie cel ostateczny „posiada miarę dobra zdolnego do zaspokojenia w pełni dążenia człowieka tak, że człowiek do dalszego celu nie tylko nie dąży, ale dążyć nie może”<sup>18</sup>, bowiem nie można już wskazać na takie dobro–cel, które zdolne by było „w sposób doskonalszy” zaspokoić dążenie człowieka. Zagadnienia te – same w sobie pasjonujące – są poruszane przeze mnie jedynie w kontekście natury ludzkiej, jej – by tak powiedzieć – kompozycji i funkcji władz.

Człowiek dąży do szczęścia, ale ono jawi mu się (bo taka jest jego obiektywna struktura) jako coś „wielopoziomowego” – w ten sposób poznaje je za pomocą władz przyrodzonych (rozumu). A zatem jaki – stawia kwestię Ślipko – świadomy wybór może powodować człowiekiem, by poprzestał na dążeniu do szczęścia niedoskonałego – rozumianego w kategoriach „świadomego posiadania dobra doskonałego człowieka i sprawiającego mu zadowolenie (radość i przyjemność) ale w stopniu niepełnym tzn. takim, który dopuszcza możliwość dążenia do wyższych stopni udoskonalenia?”<sup>19</sup>, powodować rezygnację z dążenia do szczęścia doskonałego – dającego pełnię i eliminującego dalsze wysiłki? Jako tomista Ślipko wskazuje na niekwestionowany fakt, iż to sama natura dobra i sama natura rozumnego bytu – tj. człowieka powinna wskazać mu drogę właściwego postępowania do osiągnięcia celu ostatecznego. Jest bowiem pewnikiem na gruncie etyki tomistycznej (fundującej antropologiczne podwaliny tej orientacji filozoficznej) fakt, iż istnieje cel ostateczny, realne, obiektywne dobro i ściśle skorelowane z nim szczęście doskonałe<sup>20</sup>. Uzasadnieniem takich tez są dla Ślipki argumenty obejmujące zarówno świat stworzeń jak i wartości, efektów działań człowieka jak i racji poznawczych, racji samego rozumu człowieka. Jedynie człowiek (istota, w której zbiegają się i współdziałają władze poznawcze i wolitywne) wie, jest świadom, iż dąży do szczęścia (dobra i celu). Jest to proces, który „polega na ustawicznym przechodzeniu od celu do celu, od dobra do dobra”<sup>21</sup>. Wyłącznie człowiek jest zdolny do refleksji (dotyczącej uwarunkowań tego procesu). Pozyskana w trakcie życia wiedza pozwala mu na świadome doświadczanie dóbr (ich różnorodności przejawiającej się w świecie) jako ograniczonych i niepełnych, a tylko – uzupełnia Ślipko – „biorąc pod uwagę poznawczo–dążeniowe uzdolnienia człowieka”<sup>22</sup> można ową pozorną antynomię (dobra są zniszczalne, przemijające, nie dla wszystkich dostępne słowem – ograniczone), „rozwiązać” bowiem człowiecze władze („moc intelektu i woli”) pozwalają ją poznać i co więcej, nakierować na Dobro w ogóle. Rozumiem przez to, idąc za tokiem wywodów filozofa, możliwość „poznawania i zamierzania wszelkiego dobra”, aktualnie danego jak i „stworzonego aktami intelektualnych wizji”<sup>23</sup> jako daną nam poprzez łaskę Stwórcy. Słowem, będzie to nieustanna dążność do ciągle rosnących stopni doskonałości. Tak przejawia się, zdaniem Ślipki, tomisty, osadzo-

<sup>18</sup> Por. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, s. 91.

<sup>19</sup> Por. tamże.

<sup>20</sup> Por. T. Ślipko, *Źródła moralności. Co ma tu do powiedzenia filozofia a co Objawienie Boże*, „Chrześcijańin w świecie”, 18 (1986), s. 37-46.

<sup>21</sup> Por. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, s. 97.

<sup>22</sup> Por. tamże.

<sup>23</sup> Por. tamże.

na na bazie złożonej substancji, jaką jest człowiek, jego dynamika, ekspresywność nie znająca żadnych granic, bowiem podmiot wciąż „więcej zamierza i chce, niż osiąga”<sup>24</sup>.

Ślipko, w odróżnieniu od niegdyś modnych i wziętych koncepcji filozoficznych (egzystencjalizm), nie obawia się owej antynomicznej dysproporcji, która bynajmniej nie określa w pełni i adekwatnie egzystencjalnego statusu człowieka. Słowem, byt ludzki nie jest ‘po nic’ (*de trop*), jak chce Sartre. Jest bytem stworzonym, ale zawsze z określonym planem, celem. Stwórca jest najgłębszym uzasadnieniem – racją wszelkiej racji – istnienia człowieka właśnie jako struktury złożonej, miejsca współdziałania władz. Wszelka „dysproporcja”, rozdział przeczyłaby naturze człowieka, a w konsekwencji racjom opartym na założeniu, „że istnieje Bóg, byt absolutny i przyczyna sprawcza ludzkiej egzystencji”<sup>25</sup>. Powyższe stwierdzenie nie wymaga komentarza, „byłoby to sprzeczne z mądrością Boga – stwierdza nasz filozof. Bóg powołałby człowieka do bytu, dałby mu naturę duchową i wyposażyłby go we władze, które z konieczności dążą do coraz doskonalszych dóbr i szczęścia, a równocześnie pozbawiłby go możliwości zaspokojenia tego dążenia przez osiągnięcie dobra o takiej doskonałości, które by mogło być tylko przedmiotem uszczęśliwiającego posiadania”<sup>26</sup>. Nieodpartym zatem jest wniosek ostateczny (a zarazem ukoronowanie uwag o naturze człowieczej poprzez rozpatrywanie jego dążeń i celów), iż skoro obie racje (o charakterze – powtórzmy – antynomicznym) prowadzą do jawnej sprzeczności to musi „istnieć jakieś dobro posiadające w sobie taką miarę doskonałości, aby było zdolne dać człowiekowi pełne zaspokojenie jego dążeń do dobra, czyli szczęście doskonałe”<sup>27</sup>. Dlatego też racjonalne rozważania szeregu możliwości obejmujących, dokładniej, wyrażających ową dążność człowieka do szczęścia, do doskonalenia swej natury muszą z konieczności oprzeć się o rację ostateczną – wskazującą poprzez samą naturę człowieka – na swego Stwórcę. Ślipko sprowadza te możliwości do trzech podstawowych, które interesują mnie o tyle, o ile właśnie mówią o istocie człowieczeństwa. Będą to więc analizy poświęcone trzem pojęciom: Boga, dóbr przygodnych oraz warunkom (koniecznym i wystarczającym). Pojęcia te, czy raczej kategorie, w sposób zasadny pozwalają ująć problem celu ostatecznego.

Jest faktem oczywistym, iż rzeczywistość, świat człowieka to pole pojawiania się rozmaitych dóbr. Ślipko, jako tomista, rozumie powab, bogactwo rzeczywistości: wysłała ona sygnały do osoby ludzkiej, niekiedy mami pozorami, a jako istota dążąca do szczęścia człowiek staje przeciw w obliczu dóbr–celów. Lecz owe dobra przygodne – czy to zewnętrzne czy wewnętrzne, dobra osoby lub losu (afirmujące człowiecze wartości osobowe), dobra fizyczne i duchowe – mają to do siebie, iż – jak stwierdza Ślipko – „nie mogą stanowić celu ostatecznego”<sup>28</sup> i to przede wszystkim w warunkach egzystencji pośmiertnej. Innymi słowy, a tu dochodzę do określenia warunków: koniecznego i wystarczającego nie są one – jako zbiór dóbr, których brak pozbawia człowieka szczęścia doskonałego lub odpowiednio, których posiadanie zapewni mu je – tym, co gwarantuje człowiekowi autentyczne szczęście (cel ostateczny). Co do samego pojęcia Boga, Ślipko, termin ów woli „przełożyć” na wyrażenie „zjednoczenie z Bogiem, które jest możliwe

<sup>24</sup> Por. tamże.

<sup>25</sup> Por. tamże.

<sup>26</sup> Por. tamże, s. 98.

<sup>27</sup> Por. tamże.

<sup>28</sup> Por. tamże.

z wyłączeniem analogicznych pojęć czerpanych przez rozum z bytów przygodnych<sup>29</sup>. (Widać w tym wyraźną próbę utrzymania racjonalizmu charakterystycznego dla orientacji tomistycznej, ale i też zachowania aury Tajemnicy, niedostępności Boga – Absolutu drogą np. doznań i podejść doświadczeniowych). Jest to, podkreśla Ślipko, możliwe w granicach natury ludzkiej, bowiem (a widać w tym działanie rozumu) dokonywa się ono „przy pomocy odpowiednich intelektualnych obrazów Boga”<sup>30</sup>. I chociaż – jak można przeczytać w innych partiach *Etyki ogólnej* - wśród etyków chrześcijańskich mogą zachodzić pewne rozbieżności, to mimo tej różnicy zdań uznają oni, iż po pierwsze, cel ostateczny jako Dobro nieskończone jest takim dobrem, które jest nadrzędne, któremu podporządkowane są wszelkie inne, a co więcej „wyrastającym ponad wszystkie dobra staje się celem życia jako całości”<sup>31</sup>. I tylko takie Dobro – „Bóg – Stwórca i źródło natury ludzkiej jest jedynym dobrem, które potrafi zaspokoić bez reszty dążenie człowieka do dobra i dać mu pełnię szczęścia”<sup>32</sup>. Taka konkluzja – zarówno analiz dotyczących natury ludzkiej (istoty człowieka) jak i jego podstawowego dążenia do szczęścia jest głęboko uzasadniona i ujawnia racje, które stworzył dla tych przesłanek tomistyczny obraz człowieka i świata.

## ZUSAMMENFASSUNG

Verfasser des Aufsatzes möchte das Problem der Merkmale der menschlichen Existenz nach Tadeusz Ślipko aufzeigen. Dabei konzentriert er sich auf die Transzendenz im Bezug auf den Menschen selbst (auf seine Potenzialitäten) und auf das letzte Ziel des Menschen, auf Gott. Die menschliche Natur Gott ist hier als das höchste Gut verstanden, dem alle andere Güter unterordnet sind. Dieses Gut wächst über alle andere Güter hinaus und ist das Ziel des Lebens als das Ganze, weil *esse* des Menschen nicht auf Nichts ausgerichtet ist.

<sup>29</sup> Por. tamże, s. 104.

<sup>30</sup> Por. tamże.

<sup>31</sup> Por. tamże, s. 115.

<sup>32</sup> Por. tamże, s. 104.